



BIULETYN

Nr 24 (1000), 14 marca 2013 © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny) • Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)
Jarosław Cwiek-Karpowicz • Artur Gradziuk • Piotr Kościński
Roderick Parkes • Marcin Terlikowski • Beata Wojna

Okno na Zachód: znaczenie czeskiego rynku gazu ziemnego dla krajów V4

Dariusz Kałan

W porównaniu z innymi krajami wyszehradzkimi poziom bezpieczeństwa gazowego Czech jest relatywnie wysoki, szczególnie po połączeniu z rurociągiem Nord Stream w styczniu 2013 r. Dzięki konsekwentnej polityce dywersyfikacyjnej, dobrej infrastrukturze i integracji z regionem pozycja kraju na rynku gazu ziemnego w Europie Środkowej stale rośnie. Może to być korzystne także dla innych państw V4, w tym Polski, dla której lepsza konsolidacja z czeskim systemem przesyłowym powinna stać się strategicznym priorytetem.

Na pierwszy rzut oka poziom bezpieczeństwa gazowego Czech – kraju bez dostępu do morza, z bardzo ograniczonym zasobem własnego surowca i wysokim uzależnieniem od jego importu – wydaje się niski. Jednakże, dzięki konsekwentnej polityce dywersyfikacyjnej, spodziewanym dodatkowym źródłom gazu, integracji z regionem i dobrej infrastrukturze, Czechy tak naprawdę należą do najlepiej chronionych krajów Grupy Wyszehradzkiej (V4). Mocna pozycja południowego sąsiada Polski na regionalnym rynku gazu ziemnego powinna być korzystna także dla pozostałych trzech członków V4. Szczególnie po podpisaniu 31 października 2012 r. w Warszawie deklaracji o integracji systemów przesyłowych, Czechy mogą stać się dla V4 oknem na Zachód, ułatwiając płynność dostaw z Niemiec, Norwegii oraz hubu gazowego w austriackim Baumgarten.

Gaz ziemny w miksie energetycznym Czech. Ze wszystkich krajów V4 Czechy – razem ze Słowacją – dysponują najmniejszymi złożami gazu ziemnego, które znajdują się głównie w południowych Morawach. Rodzima produkcja pokrywa mniej niż 2% zapotrzebowania, reszta sprowadzana jest z zagranicy, głównie z Rosji. Mimo to struktura importowa i tak jest zdwersyfikowana znacznie lepiej niż w innych państwach V4, reszta pochodzi bowiem z Norwegii (30–35%) oraz giełdy niemieckiej (5–7%). Jest to istotne tym bardziej, że zapotrzebowanie na gaz ziemny będzie w Czechach rosnąć. Obecnie jest relatywnie niskie: inaczej niż na Węgrzech i Słowacji gaz nie jest najważniejszym surowcem w krajowym miksie energetycznym, gdzie zajmuje ok. 20%, czyli mniej niż węgiel (40%), i na równi z ropą naftową i innymi źródłami (po 20%), wśród których na znaczeniu zyskuje energia nuklearna. Jednakże wydaje się prawdopodobne, że w kolejnych latach zużycie gazu się zwiększy i zamiast 8,8 mld m³ w 2012 r. w kolejnej dekadzie wzrośnie nawet do 12 mld m³, szczególnie jeśli zrealizowane zostaną plany budowy zasilanych gazem elektrowni konwencjonalnych.

Czechy na regionalnym rynku gazu. Inaczej niż dla Węgier i Słowacji, ukraińsko-rosyjskie kryzysy gazowe z lat 2006–2009 nie były dla Czech pierwszym impulsem do przyspieszenia dywersyfikacji źródeł i tras dostaw surowca; Praga rozpoczęła bowiem proces ograniczania całkowitej i trwającej ponad 50 lat zależności energetycznej od Rosji już w połowie lat 90., kiedy dla rządu w Moskwie energia nie była jeszcze narzędziem prowadzenia polityki zagranicznej. Dominujące w tamtym okresie mocne przeświadczenie o konieczności „powrotu na Zachód” obejmowało w zakresie bezpieczeństwa energetycznego zwiększenie autonomii w dostawach ropy naftowej (ropociąg Ingolstadt–Kralupy–Litvínov) i energii nuklearnej (pierwszy blok elektrowni jądrowej w Temelínie).

Jeśli chodzi o gaz, Czechy podjęły skuteczne próby integracji z rynkiem niemieckim, a także w kwietniu 1997 r. podpisały kontrakt na zakup surowca z Norwegii na kolejne dwadzieścia lat. Choć generalnie gaz norweski nie dociera do Czech, bo podlega wymianie na gaz z Rosji sprowadzany do Niemiec przez gazociąg jamalski, jego bezpośredni tranzyt jest również możliwy, co udowodniono podczas kryzysu w 2009 r., kiedy „fizyczny” surowiec

z Norwegii – razem z rozbudowanymi magazynami gazu – pozwolił na zachowanie płynności po nagłej przerwie w dostawach.

Na przekonaniu kolejnych rządów z początkowego okresu transformacji o potrzebie dywersyfikacji źródeł i tras przesyłowych w dużym stopniu oparta jest także polityka energetyczna obecnych władz. Do dalszych prób uniezależnienia się od Rosji zachęcają zresztą wysokie ceny gazu dostarczanego rurociągiem Braterstwo. Po otwarciu w styczniu 2013 r. gazociągu Gazela, który łączy kraj z gazociągiem Nord Stream przez niemiecki OPAL, Czechy nie tylko ograniczyły swoją zależność od dostaw sprowadzanych przez Ukrainę, ale także zwiększyły znaczenie strategiczne jako państwa tranzytowego, przez które przesyłany jest surowiec do południowych Niemiec i Francji. Uruchomiony jesienią 2011 r. interkonektor polsko-czeski Stork (Třanovice–Cieszyn–Skoczów) po oczekiwanej rozbudowie może z kolei zapewnić dostęp do gazu LNG. Natomiast planowany na 2017 r. interkonektor czesko-austriacki (Lanžhot–Baumgarten lub Czeskie Budziejowice–Oberkappel) bezpośrednio połączy Czechy z hubem gazowym, a może nawet z Nabucco West i terminalem gazu CNG we Włoszech.

Czechy – obok Węgier – posiadają również największe magazyny gazu (PMG) w V4 o łącznej pojemności ok. 3,25 mld m³. Obecnie władze centralne pracują nad zespoleniem PMG, które znajdują się przede wszystkim we wschodniej części kraju, z systemem przesyłu gazu, obejmującym m.in. trzy przygraniczne stacje dostaw i pięć tłoczni, który z kolei jest najlepiej rozbudowany na zachodzie i południu. Plany lepszej integracji wschodu – ważnego także z powodu lokalizacji głównych okręgów przemysłowych – zakładają budowę w 2017 r. rurociągu Moravia (Tvrdonice–Libhošť). Jeśli powstanie, będzie miał nie tylko znaczenie wewnętrzne, ale także pozwoli na usprawnienie płynności dostaw między Polską a Słowacją, działając jako łącznik między oboma krajami.

EPH: nowy gracz w regionie. Oprócz dywersyfikacji i infrastruktury istotnym elementem rynku gazu w Czechach jest regionalna ekspansja konglomeratu EPH (Energetyczny i Przemysłowy Holding), należącego do grupy, której właścicielem jest biznesmen Petr Kellner. EPH zarządza już kopalniami w Polsce i Niemczech oraz czeskimi ciepłowniami. Ponadto w styczniu 2013 r. przejął od niemieckiego E.On Ruhrgas i francuskiego GDF Suez udziały słowackiej spółki gazowniczej SPP, której kluczowym aktywem jest operator systemów przesyłowych Eustream, nadzorujący słowacką część gazociągu Braterstwo. Z jednej strony zakup jest przykładem świadomej polityki EPH, który – jako spółka prywatna poddana wyłącznie kalkulacjom biznesowym – otwarcie dąży do permanentnego wzrostu, z drugiej jednak jest to rezultat problemów gospodarczych inwestorów z Europy Zachodniej, którzy stopniowo wycofują się z całego regionu. Zmianę strategii koncernów zachodnich widać także na przykładzie czeskiego operatora Net4Gas, wystawionego na sprzedaż przez niemieckich właścicieli, którego kupnem zainteresowanie wyraził już EPH. Transakcja nie tylko pozwoli na lepszą integrację systemów przesyłowych Czech i Słowacji, ale także uczyni z EPH jedno z najpotężniejszych przedsiębiorstw energetycznych w Europie Środkowej.

Rekomendacje dla Polski. Jeśli interkonektor czesko-austriacki oraz rurociąg Moravia zostaną zbudowane, dla wszystkich krajów V4 będzie to oznaczać zwiększenie bezpieczeństwa energetycznego. Dla Polski – ale także dla Słowacji, z którą Czechy rozwinęły niedawno reverse flow, i w mniejszym stopniu dla Węgier – łączniki czeskie przyczynią się do wzmocnienia alternatywy dla surowca sprowadzanego ze wschodu, ułatwiając dostęp do hubu gazowego w Baumgarten oraz – dzięki współzależności gazowej Czech i Niemiec – rynków zachodnich. Aby to osiągnąć konieczna jest jednak lepsza konsolidacja z czeskim systemem tranzytowym: albo przez powiększenie interkonektora Stork, którego obecna przepustowość 0,5 mld m³ rocznie jest niewystarczająca, albo przez budowę zupełnie nowego łącznika (prawdopodobnie Libhošť–Hat–Kędzierzyn z przepustowością maksymalną 10,5 mld m³ rocznie). Bez względu na to, który projekt będzie realizowany, integracja z Czechami (także w kontekście ulepszenia krajowej infrastruktury gazowej) powinna stać się strategicznym priorytetem Polski.

Z punktu widzenia Warszawy niepokojąca może być za to regionalna ekspansja EPH. Niedawna transakcja na Słowacji, a także planowane przejęcie Net4Gas, stawiają pod znakiem zapytania przyszłość interkonektora Stork/Stork II (inwestycja Net4Gas) oraz łącznika polsko-słowackiego (inwestycja Eustream). EPH nie zadeklarował jeszcze, czy jest zainteresowany kontynuacją obu projektów, i dlatego Polska już teraz powinna aktywnie przekonywać nowego właściciela do ich priorytetowego charakteru. Jest to o tyle istotne, że biorąc pod uwagę zaniedbania infrastrukturalne między terminalem LNG w Świnoujściu a południową granicą Polski, dla Czech ważniejsze może być bezpośrednie połączenie z hubem gazowym w Baumgarten.

Z powodu stopniowego wycofywania się zachodnich spółek z rynków środkowoeuropejskich zauważalna jest tendencja do tworzenia nowych monopolii: oprócz EPH, wzmacniany będzie inny kluczowy gracz w regionie, węgierski MOL, szczególnie gdy dojdzie do jego fuzji ze spółką energetyczną MVM¹. Mimo że doświadczenia PKN Orlen w Czechach mogą być zniechęcające, polskie firmy muszą zwiększyć swoją aktywność na rynkach regionalnych, których znaczenie handlowe będzie rosło wraz z rozbudową infrastruktury gazowej. Z kolei władze w Warszawie powinny jeszcze bardziej promować rodzimy biznes. Chociaż głównym priorytetem narodowego monopolisty, PGNiG, jest eksploatacja surowca w kraju i dlatego jego zaangażowanie w Europie Środkowej w perspektywie średnioterminowej wydaje się mało prawdopodobne, w dłuższym okresie zaleca się, aby PGNiG bardziej otworzył się na region, co mogłoby iść w parze ze stopniową liberalizacją sektora gazowego w Polsce.

¹ D. Kałan, A. Sobják, *Nowy gracz w regionie: potencjał Węgier na europejskim rynku gazu*, „Biuletyn PISM”, nr 112 (445), 30 listopada 2012 r..